

DZIENNIK CHOJNICKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	295 mk.
Z odnośnikiem miesięcznym	300 mk.
W agencjach miesięcznie	330 mk.
Przez pocztę już z odnośnikiem	330 mk.
Pod opaską w Polsce	395 mk.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Miejska Kasa Oszczędności Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr.: „Dziennik Chojnicki”. Skryt. poczt. 33

Redaktor przyjmuje od godz. 12—1.

Chojnice, sobota 9 września 1922 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 5-lam od wiersza petyt lub jego miejsce 40 mk. — Rekl. za tekst wiersz 5-lam. 80 mk. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przedpoł.

Kłeska Grecji.. i Lloyd George'a.

Wielkie zwycięstwo Turków. — Grecy opuszczają całą Azję Mniejszą — i w Mezopotamji walą się plany Lloyda George'a. — Do Canossy.

Paryż. (Pat.) Według doniesień dyplomatycznej misji rządu angielskiego wielka bitwa, która rozpoczęła się dnia 26. sierpnia na odcinku Afium Karahisar trwało 5 dni i skończyła się zupełną klęską wojsk greckich. Wojska tureckie zdobyły 150 armat. Sciganie nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu.

Bordeaux. Rząd w Angorze ogłasza następujący komunikat: „Bitwa, która się rozpoczęła dnia 25. sierpnia r. b. koło Karaki trwała bez przerwy 5 dni zakończyła się zupełną klęską głównej armii greckiej. Uderzenie ofensywy tureckiej rozdzieliło armię grecką na dwie części. Dywizje północnej grupy zostały zupełnie zniszczone, resztę zaś dywizji rozproszono po lasach i górach. Południowa grupa jest w odwrocie do Usago. Grecy uciekają, zostawiając wiele broni i amunicji. W ręce Turków wpadło 150 armat. Katafja i Kedos zostały obsadzone przez wojska tureckie. Nieprzyjaciela ściga się dalej.

Ateny. Krążą pogłoski, że komenda armii greckiej ma zamiar zupełnego wycofania się z Azji Mniejszej, aby tym sposobem uratować armię od całkowitej klęski. Minister wojny i minister spraw wewnętrznych powrócili ze Smyrny. Minister finansów oświadczył podobno, że środki państwa pozwolą na prowadzenie wojny tylko na jeden miesiąc.

Bordeaux. Z Aten donoszą, że grecka flota wojenna otrzymała rozkaz udania się do Smyrny.

Londyn. W Smyrnie przybyli do greckiego nadkomisarza konsulowie Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch, aby przedstawić mu niebezpieczne położenie poddanych tych państw. Nadkomisarz oświadczył, że o ile tylko będzie możliwe zostaną poczynione odpowiednie kroki dla zawarcia rozejmu, aby w ten sposób umożliwić spokojne wycofywanie się wojsk greckich z Azji Mniejszej.

Wrzenie przeciw Anglii w Mezopotamji.

Londyn. (AW) Z Mezopotamji nadchodzą niepokojące wiadomości o powszechnym wzburzeniu

antyangielskim wśród ludności arabskiej. Wprowadzony przez Anglię wbrew opozycji Francji na tron królestwa Iraku emir Feisal okazuje się dla interesów angielskich bezużytecznym, gdyż jest bezsilnym. Jako narzędzie rezydenta angielskiego sir Percy Coxa pragnął przeforsować traktat anglo-iracki, wykraczający poza ramy przewidziane warunkami mandatu, a gdy rząd jego pod naciskiem opinii publicznej odcigał się z ratyfikacją — udzielił rządowi dymisji.

I oto, gdy reprezentant Anglii uroczystie udawał się do pałacu królewskiego, by z okazji pierwszej rocznicy wstąpienia na tron Feisala złożyć mu powinszowania, napotkał w pałacu wzburzony tłum, wśród którego można było zauważyć członków dymisjonowanego gabinetu. Sir Percy Cox został zrelizowany, rozlegały się okrzyki: precz z mandatem, precz z anglikami. W Iraku znajduje się niespełna 10 000 wojsk brytyjskich, w tej liczbie 3/4 z Indji z obawy o pozycję Anglii, wobec wrażenia, jakie może wywołać w Mezopotamji wiadomość o zwycięstwach tureckich są zrozumiałe.

Do Canossy.

Londyn. (AW) Lord Braverbrook, właściciel „Daily Express”, wyjechał do Angory. Przed wyjazdem miał on konferencję z Lloyd Georgem. Lord Braverbrook, który w organie swoim gorąco popiera premjera, z wyjątkiem sprawy bliskiego wschodu, w której oddawna prowadzi kampanię przeciwko filogreckiej polityce Lloyd George'a — pozostaje w przyjaznych stosunkach z Kemalem paszą. Być może, że wyjazd jego do Angory, zbiegający się z porażką Greków, jest zapowiedzią zmiany polityki angielskiej wobec Turcji. W Londynie oczekują wkrótce przyjazdu Venizelosa.

Prośba o pokój.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Z Aten nadeszła wiadomość, że rząd grecki miał się zwrócić do mocarstw o doprowadzenie najrychlej do zawieszenia broni.

Rzemieślnicy polscy a wybory.

W walce wyborczej do Sejmu i Senatu zetrą się dwa kierunki, dwa obozy: lewica z obozem narodowo-chrześcijańskim.

Patje lewicowe nie czują zbyt mocnego gruntu pod nogami. Ostatnie przesilenie rządowe, utracenie gabinetu W. Korfiantego podcięło do reszty ich topniejące wpływy z społeczeństwa.

Socjaliści, ludowcy, enpeerowcy i komuniści rozumieją dobrze, że o zdobyciu przez nich większości w Sejmie i Senacie nie może być mowy.

To też nadzieje ich i dążenia idą w innym kierunku: lewica liczy na to, że gdy się sprzymierzy z żydami, Niemcami, Ukraińcami i Białorusinami — wówczas uzyska większość głosów i ster rządów utrzyma w swym ręku.

Na razie, nie chcąc się przedwcześnie kompromitować — partie lewicowe maszerują osobno, a Żydzi i Niemcy — również osobno. Zato w przyszłym Sejmie i Senacie pójdą zgodnie do ataku na obóz narodowy.

Nie są bynajmniej „strachy na Lachy”. Wszak dzisiejszy rząd Nowaka nie doszedłby do władzy, gdyby nie Żydzi i Niemcy. Bez nich — nie miaby większości w Sejmie.

Podobne niebezpieczeństwo grozi nam w niedalekiej przyszłości.

Jest to rzeczywiste, próżne niebezpieczeństwo. Zapominając nam nie wolno, że poza żydami w Sejmie stoi całe „anonimowe mocarstwo”, całe międzynarodowe żydostwo, dyszące pragnieniem jeśli nie zniszczenia

Polski, to przynajmniej jej osłabienia i podporządkowania sobie.

Niemcy, zamieszkujący państwo nasze, cieszą się niewątpliwie poparciem swych współbraci z Rzeszy niemieckiej.

Zadza odwetu za stratę Poznańskiego, części Śląska i Pomorza posilkowac się zechce klubem posłów niemieckich w celu podjęcia siły naszego państwa.

Do przyszłego Sejmu wejdzie niewątpliwie pewna ilość komunistów. Będą oni zwyczajnym narzędziem w zbrodniczym ręku Lenina i Trockiego.

Żydzi, Niemcy i bolszewicy w Sejmie, a za nimi porozumienie Rosji sowieckiej z państwem niemieckim, zwrócone przeciwko Polsce — niebezpieczeństwo to, groźne dla samego bytu państwa naszego, rysuje się coraz wyraźniej.

Niestety — nasze partie lewicowe nie tylko nie widzą tych chmur na polskim niebie, ale gotowe są jak wykazuje doświadczenie, współdziałać z żydami i Niemcami, byle dorwać się do władzy.

Jeden tylko może odwrócić zbliżające się niebezpieczeństwo: jeśli obóz narodowy uzyska większość mandatów, by mógł partie lewicowe, żydów, Niemców i bolszewików zepchnąć do roli opozycyjnej mniejszości.

Wszyscy prawi Polacy, wszystkie warstwy narodu polskiego, zorganizować muszą swe siły i w zwartym bloku narodowym iść do zwycięstwa.

Rzemieślnicy polscy, nie po raz pierwszy zresztą jedni z pierwszych stanęli karnie w narodowym bloku wyborczym, stwierdzając swój szczerzy, polski patriotyzm.

Oto koło polityczne zrzeszeń rzemieślniczych, stolicy nadesłało nam komunikat.

„Koło polityczne zrzeszeń rzemieślniczych niniejszem podaje do wiadomości rzemieślnictwa polskiego, iż na posiedzeniu koła w dn. 25 sierpnia r. b. zapadła poniższa uchwała:

Koło polityczne Zrzeszeń rzemieślniczych postanawia przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu połączyć się w akcji wyborczej z chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej (Blok Narodowy).

Centralne Tow. Rzemieślnicze w państwie polskim (—) Jan Rudnicki, Stanisław Kwasieberski.

Urząd starszych i podstarszych zgromadz. rzemieśln. m. st. Warszawy (—) Stanisław Lipczyński, Stanisław Krzyżanowski.

Związek rzemieślników chrześcijan w Warszawie (—) Jan Piszczatowski, Bronisław Weber. Okręgowe tow. rzemieśln. wojew. warszawskiego (—) Antoni Mencil, Konrad Ilski.

Stanowisko najpoważniejszych organizacji rzemieślniczych będzie niewątpliwie miarodajnym dla ogółu rzemieślników w całej Polsce.

Wysuwanie własnych list rzemieślniczych czy mieszczańskich, nie przyniosłoby wielkich korzyści rzemieślnikom, a wyrządziło wielkie straty sprawie narodowej, rozbijając solidarność polską. Jesteśmy pewni, że na listach poselskich bloku narodowego znajdą się nazwiska wybitnych rzemieślników i energicznych obrońców interesów rzemiosła polskiego.

Połączenie się rzemieślników z blokiem narodowym dyktowane było jak gorącym, tradycyjnym patriotyzmem, tak i zupełnie usprawiedliwionym interesem ekonomicznym.

Przecież socjaliści i ludowcy, sprzymierzeni z żydami, Niemcami i komunistami, nie będą kruszyć kopii o dobrobyt polskiego rzemieślnika.

Jest to naturalne zadanie Bloku Narodowego, który najenergiczniej podjąć musi walkę o odzyskanie miast, o wzmocnienie rodzimej klasy rzemieślniczej, na której w pierwszej linii opiera się polskość miast naszych.

Sprawa kolonistów niem. w Lidze Narodów.

Komunikat sekcji informacyjnej.

Genewa. (Pat.) Jedną ze spraw, które zajmują się obecnie Rada Ligi, jest sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce. O powyższej sprawie sekcja informacyjna Ligi Narodów podaje następujące szczegóły:

W listopadzie ub. roku sekretarjat generalny został powiadomiony za pośrednictwem t. zw. Ligi niemieckiej „Deutschtumsbund” w Bydgoszczy, że wiele tysięcy rodzin niemieckich rolników zostało zmuszonych przez rząd polski do opuszczenia swoich posiadłości przed dniem 1. grudnia z. r. Zgodnie ze specjalnym i szybkim procederem w odniesieniu do sprawy mniejszości, przyjętym dla wyjątkowych i szczególnie nagłych wypadków, sekretarjat generalny zakomunikował natychmiast powyższy telegram Ligi członkom germańskiej rady. Po zawiadomieniu o tem przedstawiciela rządu polskiego w Genewie. Przedstawiciel polski odpowiedział, że termin 1. grudnia został przedłużony i że rząd polski przytem dokona wydalenia tylko stopniowego a w żadnym razie przed 1. maja b. r.

Od tego czasu sekretarjat generalny otrzymał szereg memorjałów od zainteresowanych w tej sprawie Niemców. Rząd polski ze swej strony przedstawił swe uwagi składając m. in. memorjał w sprawie sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce oraz w sprawie niemieckich kolonistów.

Komisja Rady Ligi, w skład której wchodzi p. Hymens, markiz Imperiali i baron Ishii, zbadała całą sprawę i przedstawiła radzie sprawozdanie w czasie sesji marcowej Rady. Komitet oznajmił, że rozpocznie szczegółowe badanie petycji ligi germańskiej oraz uwag, które rząd polski przesłał prezydium Rady. Wobec tego, że petycja ligi germańskiej dotyczy kwestji ważnej i skomplikowanej komisja była zdania, że jest rzeczą wskazaną, ażeby Rada zwróciła się do Rządu polskiego z prośbą o odroczenie dalsze np. 1. grudnia 1922 r. wydalenia kolonistów. Przedstawiciel polski oświadczył, że skłonny jest poprzeć powyższe żądanie u rządu polskiego. Rada Ligi zgodziła się zająć sprawą mniejszości niemieckiej w czasie swojej sesji majowej i zwrócić z prośbą do rządu polskiego, aby zechciał do czasu, w którym Rada będzie mogła wypo-

wiedzieć się w tej sprawie, odroczyć wszelkie zarządzenia administracyjne lub sądowe, mogące wpłynąć na normalne położenie rolników, którzy złożyli petycję. Ponieważ Rada Ligi zwróciła się do przedstawiciela rządu polskiego z prośbą o zbadanie wraz z sekretarjatem generalnym różnych kwestji prawnych oraz faktów podniesionych w tej sprawie, w czasie obecnej sesji zadaniem rady będzie przeprowadzenie dyskusji nad wynikami powyższych badań.

Wymiana uczuć niemiecko-bolszewickich.

Charków. (A. W.) Dzisiejsze dzienniki sowieckie podają z Moskwy sensacyjną wiadomość: Dnia 26 sierpnia niemiecki charge d'affaires odwiedził zastępcę komisarza dla spraw zagranicznych. Karahana, któremu z polecenia swego rządu oświadczył co następuje: przedstawiciele niemieckich związków zawodowych oświadczyli dnia 24 sierpnia kanclerzowi Rzeszy, że wskutek katastrofalnego spadku marki niemieckiej wytworzyły się dla szerokich kół pracujących w Niemczech niemożliwe warunki egzystencji. Gospodarstwo narodowe Niemiec stoi przed katastrofą i kraj zaczyna odczuwać silny brak środków płatniczych. Obecnie rząd niemiecki uczynił wszystko, co mógł, by kryzys złagodzić, jednak położenie pozostaje nadal groźne i wymaga bezzwłocznej interwencji państw kredytatorów. Ja będę panu, panie zastępcy komisarza ludowego — oznajmił niemiecki charge d'affaires — specjalnie wdzięczny, jeżeli pan przedsięwzięcie środki ku temu, by ciężkie i bardzo poważne położenie, w którym się znalazł naród niemiecki, zostało złagodzone drogą odpowiednich zarządzeń ze strony pańskiego rządu.

W odpowiedzi na oświadczenie niemieckiego charge d'affaires, Karahan oświadczył: niema żadnych wątpliwości co do uczuć sympatii, jakie żywi naród rosyjski wobec pracujących w Niemczech, postawionych obecnie w tak ciężkich warunkach. Karahan wyraził przekonanie, że traktat zawarty w Rapallo na zasadach zupełnej równości i wzajemnego poważania obu republik, stworzył warunki, które niewątpliwie będą pomagały ustaleniu gospodarczego związku z Niemcami a Rosją sowiecką.

Dzięki traktatowi w Rapallo — oświadczył Karahan — Rosja z swoimi naturalnymi bogactwami i Niemcy ze swoją techniką znajdują jedno u drugiego siłę dla wzajemnej odbudowy narodowego gospodarstwa i finansów w obu republikach.

Oto treść oficjalnego komunikatu, który wywarł wszędzie wielkie wrażenie. Wszystkie gazety przepelnione są artykułami pod nagłówkiem: „Niemcy zwróciły się o pomoc do Rosji sowieckiej” itp. Prasa sowiecka widzi w tym kroku Niemiec bankructwo zupełne polityki Scheidemannowców i niezawistych socjalistów którzy dążyli do kompromisu z Ententą. Naogół ton prasy sowieckiej jest bardzo zadowolony i dumny z powodu kroku Niemiec o udzielenie im pomocy. Jednak prasa sowiecka wyraża się również ostrożnie jak i Karahan.

Nota Poincarégo w sprawie długów.

Paryż. (Pat. Havas.) W liście Poincarégo skierowanym w porozumieniu z francuską Radą ministrów do angielskiego ambasadora w Paryżu, w odpowiedzi na notę Balfoura w sprawie długów międzysojuszniczych, powiedziane jest, że rząd francuski podobnie jak rząd angielski jest przeświadczony, że problem odszkodowań tylko wtedy będzie mógł być zadowalniająco rozwiązany, gdy się go połączy w pewien sposób z problemem długów międzysojuszniczych.

Nota premjera francuskiego podkreśla m. i. różnicę charakteru długów międzysojuszniczych w stosunku do odszkodowań niemieckich, które są długiem, mającym swe źródło w umyślnie niszczyielskim postępowaniu Niemiec w czasie wojny, przeważnie nie dającego się uzasadnić istotnymi potrzebami. Żeby rząd francuski mógł się wywiązać ze swoich długów, jest bezwzględnie konieczne ściągnięcie długów niemieckich i musi się usunąć na drugi plan każdy inny sposób uregulowania tej sprawy. Olbrzymie wydatki, które Francja musiała ponieść z własnych funduszy z powodu niedostarczenia przez Niemcy wypłat odszkodowanych, wytrąciły budżet francuski z równowagi. Bez uiszczania przez Niemcy rat nie może być mowy o uregulowaniu przez Francję jej długów wojennych. Gdy Niemcy wypełnią przyjęte na siebie obowiązania, Francja nie będzie miała nic przeciwko uregulowaniu należności międzysojuszniczych.

Poincaré podkreśla dalej że stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie, nie zmuszone do tego koniecznością, albowiem ich istnienie bezpośrednio nie było zagrożone, podczas gdy Francja i Anglia w równej mierze walczyły w imię obrony swej niepodległości, oraz mienia i środków egzystencji swych obywateli. Do tego przyłącza się jeszcze druga okoliczność, a mianowicie podczas gdy intendencja angielska co odsprzedała materiał wojenny, pozostały po wojnie, liczyła wysokie ceny, biorąc pod uwagę zarówno koszt produkcji jak i wysokość cel wywozowych intendencja francuska przeciwnie przy odsprzedaży obiektów armii angielskiej kalkulowała ceny materiałów według taryfy wewnętrznej krajowej, nie uwzględniając ani kosztów produkcji, ani wysokości cel.

Przy uregulowaniu długów międzysojuszniczych, Francja chce być tak traktowaną, jak ona traktuje swoich dłużników z pośród państw sprzymierzonych. Francja uważa mianowicie, że żądaniem zwrotu długów w chwili obecnej od niej jest niedopuszczalne. Z zastrzeżeniem wszystkich wypadków, premier francuski jest zdania, że w interesie uregulowania sprawy długów międzysojuszniczych, o ileby przytem poniesiono przez strony zainteresowane wzajemne ofiary, rząd francuski uważa za konieczne, aby kwestja ta wszechstronnie była zbadana, a mianowicie na konferencji, na której powinny się znaleźć wszystkie bez wyjątku zainteresowane państwa.

Przy uregulowaniu długów międzysojuszniczych, Francja chce być tak traktowaną, jak ona traktuje swoich dłużników z pośród państw sprzymierzonych. Francja uważa mianowicie, że żądaniem zwrotu długów w chwili obecnej od niej jest niedopuszczalne. Z zastrzeżeniem wszystkich wypadków, premier francuski jest zdania, że w interesie uregulowania sprawy długów międzysojuszniczych, o ileby przytem poniesiono przez strony zainteresowane wzajemne ofiary, rząd francuski uważa za konieczne, aby kwestja ta wszechstronnie była zbadana, a mianowicie na konferencji, na której powinny się znaleźć wszystkie bez wyjątku zainteresowane państwa.

Przy uregulowaniu długów międzysojuszniczych, Francja chce być tak traktowaną, jak ona traktuje swoich dłużników z pośród państw sprzymierzonych. Francja uważa mianowicie, że żądaniem zwrotu długów w chwili obecnej od niej jest niedopuszczalne. Z zastrzeżeniem wszystkich wypadków, premier francuski jest zdania, że w interesie uregulowania sprawy długów międzysojuszniczych, o ileby przytem poniesiono przez strony zainteresowane wzajemne ofiary, rząd francuski uważa za konieczne, aby kwestja ta wszechstronnie była zbadana, a mianowicie na konferencji, na której powinny się znaleźć wszystkie bez wyjątku zainteresowane państwa.

Sprawa Kłajpedy.

Paryż. (Pat. Havas.) Senator Demoncio zamieszcza w Journalu artykuł, w którym po przedstawieniu w Genewie nieporozumienia w sprawie Kłajpedy píše m. i. Francja jest reprezentowana w Kłajpedzie przez prefekta Pecisne, który stara się spełnić żądania rozejmstwa, które przypało jej w następstwie zwycięstwa i w dziedzictwie przyszłości Francji sądzi że przede wszystkim należy w Kłajpedzie zapewnić dostęp do morza Litwie i Polsce. Sprawa ta musi być uregulowana w ten sposób, że Polsce i Litwie będą musiały być przynano pewne części portu do wyłącznego użytku. Senator Demoncio oświadcza, że ludność Kłajpedy uroczyście oświadczyła, że zgodziłaby się na przyjęcie takiego wniosku jeżeli Anglia, Polska i Francja uszanują jej niezależność, którą otrzymała na skutek własnoręcznego podpisu generała francuskiego.

Sprawa rozbrojenia.

Genewa. (Pat.) P. Lubomirski, członek komisji rozbrojenia, w rozmowie z przedstawicielem P. A. T. oświadczył m. in. co następuje: Prace komisji dobiegają końca, zmuszają swoich kierowników do przyjęcia teorii tez Roberta Oecila. Projekt Eshera po przeprowadzeniu krytyki przez komisję specjalną odrzucono. Projekt p. Searla rozciągnięcia konwencji waszyngtońskiej na inne państwa, przyjęto. W końcu p. Lubomirski zaznaczył, że na jego wniosek zastrzeżono prawa państw, które nie miały czasu zorganizować obrony morskiej.

Genewa. (Pat.) Komisja rozbrojenia opracowała raport, który przedłoży 4 bm. zgromadzeniu Ligi Narodów. Komisja stwierdza, że Włochy zwolniły 88 batalionów i organiczyły czas służby wojskowej, Francja zredukowała swoją armję do 200 tysięcy oraz organiczyła czas służby wojskowej do połowy jej pierwotnego trwania. Polska od r. 1920 zredukowała swoją armję o trzy czwarte.

Z rajy sowieckiego.

Moskwa. (A. W.) Rada komisarzy ludowych otrzymała nagłą prośbę o pomoc finansową od republiki sowieckiej gruzińskiej. W prośbie tej komisarze Gruzji zaznaczają, że posiadają w kasie jedynie kilka milionów bonów gruzińskich, podczas gdy skarb winien robotnikom i urzędnikom w postaci niewypłaconych pensyj kilka miliardów rubli za sam tylko sierpień.

„Front wschodni Europy”.

Wojna światowa przez traktat wersalski nie została ostatecznie zlikwidowana. Zmagania się wzajemnie głównych przeciwników trwają w dalszym ciągu, tylko walkę prowadzi się w innej postaci: nie strategicznej, lecz polityczno-ekonomicznej.

Wojna 1914 r. miała być ostatecznym aktem tradycyjnej polityki Niemców — „Drang nach Osten” — zawładnięciem Rosji. Cel ten faktycznie, pomimo przegranej kampanji 1918 r., został przez nich, choć częściowo, dopięty. Przeprowadzona przez Niemców operacja strategiczna 1914 r. przez Belgię na Francję była w sensie politycznym raczej dywersją, a głównym celem wojny była Rosja.

Rozbieżność orientacji politycznej sfer rządowych i społeczeństwa rosyjskiego w końcu 1916 r., oraz niektóre błędy dyplomacji jej sprzymierzeńców, umożliwiło Niemcom wywołanie rewolucji 1917 r., która wycofała Rosję z frontu strategicznego koalicji, a przez przewrót bolszewicki dokonała zniszczenia jej jako państwa wartościowego, przygotowując dla Niemców teren przyszłej kolonizacji i ostatecznego opanowania.

Proces ten już się dokonywał, a nawet oficjalnie się ujawnia chociażby w traktacie w Repallo. Podobnego faktu nie należy sprowadzać do znaczenia złudnych celów handlowych. Niemcom chodzi nie o chwilowe korzyści merkantylne, plan jest zamierzony o odnośności historyczno-państwowej na dalszą metę w szerokiej skali.

Niemcy mają po swej stronie niepokonanego sprzymierzeńca — międzynarodowe żydostwo, — z pomocą, którego rozbija się ententę z jednej strony i ujarzmia Rosję z drugiej. Pierwsze przeprowadza się na płaszczyźnie realizacji traktatów pokojowych, drugie — na froncie wschodnim Europy. Kampanja ta, którą się przeprowadza w formie przymierza niemiecko-żydowsko-bolszewickiego, obecnie przechodzi jeszcze fazę przygotowawczo-polityczną, zwykle poprzedzającą akcję strategiczną. Długotrwałość tego okresu nie może być przewidziana,

Pożary i zgliszczą.

Powieść

na tle Powstania Styczniowego.

92) Marya Rodziewiczówna.

Wstała żywo i podeszła do okienka. Deszcz pluśkał o szybki, oparła o nie czoło i przymknęła oczy. Ciężko podnosiła się pierś, a po chwili z pod powiek zbiegło łez kilka cichych — bez łkania żadnego.

Wybuch jego seichł, podniósł głowę, poszukał jej oczami i podszedł.

— Co ci, Władko? — spytał pokornie już...

Pasowała się ze skargą i wybuchnęła nareszcie.

— I ja teraz żałuję, żeś mnie wydał śmierci w Ekaterynburgu! Nie narzekałbyś może!...

— Władko!

— Mój jedyny! Nie gniewaj się ty na mnie! — zawołała, ręce składając — ja dość cierpię sama, za nas oboje! Szczęścia każdy pożąda, ja jedna chyba tylko boję się go, okropnie boję! O Aleks, nie lekaliśmy się niczego z tobą, niczego, nawet śmierci, a szczęścia z tobą się lękam, ach, lękam!

— Dlaczego, Władko?

Po twarzy jej przeszła śmiertelna bladość.

— Bo szczęście to grzech, za które się śmiercią płaci — wyjąkała. — A jabym tak chciała żyć teraz!

— I nigdy mi go nie dasz, i sama nie weźmiesz? — spytał już spokojnie.

— Tam za Oceanem, Aleksandrze, gdzie nas nikt nie znajdzie!

— Któżby nas miał szukać?

— Nieszczęśliwych nikt — a szczęśliwych...

— Kto, jedyna?

— Czaplic! — szepnęła, wzdrygając się cała.

— Czaplic? — powtórzył — skąd ci ten człowiek na myśli?

— Bo on mi zaprzysiągł szczęście wziąć!

— Śmierć weźmie, gdy mi się on na oczy nawini!

Dosyć on nam już wziął, niech on się lęka obrachunku.

Ale ona nie rozpogodziła się wcale wobec jego pewności.

— A jednak ciebie w puszczy odnalazł i zgubił — szepnęła.

— Grobu Makarewicza nie przekupi jak chłopca.

Tajemniczy naszemu starem nie wydrze — rzekł.

— Mnie będzie ściagać! Ach, gdybyż prędzej za Ocean!

— Jedźmy więc na „Annie Luizie”.

— I znowu ty jak wyrobnik, sto razy życie wąż w nieznanej służbie! A tam jak dwoje rozbitków!

— Co to znaczy wobec twego spokoju.

— Zawsze ja!

— Zawsze! — potwierdził z jasnym już uśmiechem.

— Com ja był i jestem wart bez ciebie!

— Nic nie dałam prócz męki i trudu.

— I ja tobie toż samo! — dodał, do rąk jej się cbyłąc. — Ale teraz bliski koniec cierpienia! Tam za morzami odetchniemy nareszcie. O takim tego spragniony. Jedźmy, Władko, na „Annie Luizie”. Zginie tam w Ameryce po nas ślad wszelki; gdzieś w puszczy osiadziemy we dwoje, od ludzi zdala. Ziemię na pół darmo kupimy, drzewo zwale, chatę ci postawię na trzebieży — i odpoczniemy! Nie bój się, jedyna, naszej nędzy! I skały nie ostoja przed moich rąk dwojgiem, gdy dla ciebie pracować będę. O skończę mego żywota, żebyś ty wiedziała, jaką ty mi siłę dajesz!

— Jedźmy! — zawołała podniecona. Przy jego słowach opadał jej lęk nerwowy. Jak

z za czarnej chmury błysnął dziki krajobraz w puszczy i ta cicha chata własna i skraj trzebieży jego potem. Wydarły — i spokój od ludzi. Dusza jej się tam rwała.

— Od ludzi precz, daleko! — dodała ze wstrętem.

— A zatem ruszamy. Policzmy kapitały! — zawołał.

— Żeby teraz ta szkatułka skradziona z tarantasem podczas mojej choroby! — westchnęła.

— Kupilibyśmy całe Stany Zjednoczone i byłabyś królową. Moje wina, alem wtedy o całym świecie zapomniał, gdyś mi ginęła w oczach! Mniejsza z tem. Sto rubli mamy. Jutro się w żałogę zapiszę i twój przejazd opłacę. Byle prędzej!

Tego wieczora wesoło było na facyatce i długo w noc roili o lepszej przyszłości biedacy. Bardzo późno pożegnał Świda Władkę, i zeszedł na nocleg do stróża. Ale go sen nie brał i ledwie świt zerwał się i pobiegł na statek załatwić formalności.

Musiał mu się dobrze powieść, bo z wesołą twarzą zjawił się u Władki popołudniu.

— Gotowo! — zawołał — i lepiej niż się spodziewałem. Wzięto mnie za zapłatą nawet! Bodajto taki wzrost i ramiona. Jutro o dziesiątej rano wyjeżdżamy. Możemy pakować manatki!

— Niewiele będziemy mieli fatygi! — uśmiechnęła się.

W dwie skrzynki zmieściło się mienie wychodźców.

Wśród nagich ścian izdebki spożyli ostatni posiłek i jak ptaki wędrownie czekali słońca do odlotu. Nagle przypomniała Władka o robocie powierzzonej jej przez jakąś panią z przedmieścia i zerwała się iść zwrócić zaczęta i za mitrę przeprosić.

Ciąg dalszy nastąpi.

lecz przez zagrożoną stronę okres ten musi być należyte wykorzystany w celu przygotowania się do przeciwdziałania.

Dla przeprowadzenia zamierzonego planu i dopięcia swego celu Niemcom niezbędną jest bezpośrednia terytorjalna łączność z Rosją. To w pierwszym rzędzie zagraża państwu, powstałym na gruzach upadłych trzech cesarstw: bezpośrednio Polsce i państwu bałtyckim, a pośrednio i całej entencie, t. j. naturalnym sprzymierzeńcom Francji, bez których ta ostatnia, wobec Niemiec opartych na zasobach nawet zrujnowanej Rosji, może się okazać w dosyć trudnym położeniu.

Jest to proces dziejowy, który się dokonywa w formie ukrytej i przez to tembardziej niebezpieczny, ponieważ przez skupienie uwagi na sprawach bardziej aktualnych, może być łatwo przeoczony.

W danej chwili politycznie wojujące fronty tak się przedstawiają: z jednej strony — Niemcy, Rosja i międzynarodowe żydostwo, po drugiej stronie — Francja, Belgja, Polska, Jugosławja, Czechosłowacja, Rumunia, Łotwa i Estonia. Wymienione państwa siłą rzeczy będą wciągnięte do walki decydującej i dlatego muszą dojść do wzajemnego porozumienia. Inne państwa mogą pozostać albo faktycznie neutralnymi, lub też w formie nieujawnionej stanąć po tej lub drugiej stronie.

Tak się zarysowuje sytuacja polityczna najbliższej przyszłości Europy i jeżeli chodzi o zagrożenie groźnego niebezpieczeństwa odwetu niemiecko-bolszewickiego i o zapewnienie rzetelnego pokoju, to może to być osiągnięte tylko przez należyte przygotowanie się pod względem polityczno-strategicznym zagrożonej strony.

Wojciech Falewicz,
generał.

Morderstwa niemieckie.

Brusksela. (Pat). Min. spraw zagr. Gaspari złożył u rządu niemieckiego energiczny protest z powodu zamordowania 2 żołnierzy belgijskich w Obercastel. Władze belgijskie wezwały belgijskiego komisarza, aby przedłożył międzykoalicyjnej komisji projekt zarządzenia, zabezpieczającego wojsko belgijskie.

Bruksela. (Pat). Generał Ricuo zawiadomił w Obercastel przedstawicieli władz cywilnych, że jeżeli sprawcy mordu na żołnierzach belgijskich nie zostaną uwięzieni w ciągu 9 godzin, to zostaną oni uwięzieni.

Bruksela. (Pat). Donoszą z Obercastel, że burmistrz miasta, komisarz, policji oraz właściciel restauracji, w której zabito 2 żołnierzy belgijskich, zostali aresztowani. Ostatnio donoszą, że władze belgijskie aresztowały również 2 niemieckich policjantów.

Program P.P.S.

„Robotnik“ wczorajszy ogłosił odezwę rady naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu. Z odezwę tej dowiadujemy się, do czego dąży PPS. i czego się możemy spodziewać, jeżeli w przyszłym sejmie rządy dostaną się w ręce socjalistów.

Głównym celem PPS. jest jak głosi odezwa „Niepodległa Republika socjalistyczna“. Jak ma to być republika: polska, polsko-żydowska czy też wogóle „internacjonalna“, tego PPS. nie wyjaśnia, ale wyrzucenie wyrazu „polska“, jest wymowną wskazówką w tym kierunku. Również nie mówi odezwa, jakie mają być granice i ustroj wewnętrzny tej niepodległej republiki socjalistycznej i ile będziemy musieli przelać krwi przy jej utworzeniu, ile zapłaci kraj cały, a przede wszystkim szerokie masy ludu przy organizowaniu nowych porządków wewnętrznych no i nowych urzędów.

Wiemy ile ofiar ponieśliśmy, nim dzisiejsza Rzeczpospolita Polska ustaliła jako tak swoją niepodległość i granice, ile nas kosztowała praca nad stworzeniem dzisiejszej organizacji państwowej i gospodarczej, które tyle jeszcze ma braków. PPS. jest zdania, że to wszystko są „drobnostki“, że możemy sobie pozwolić na ciągłe rozwalanie i przebudowywanie całej Polski.

W dalszym ciągu odezwa zapowiada „rządy ludowe“, „braterstwo ludzi pracy“, „zniknięcie wojen i nędzy, nastanie pokoju światowego i zniesienie militarysty“. Wszystko to posiadziemy, gdy PPS. wprowadzi republikę socjalistyczną, a przede wszystkim — jak się ostoją — Piłsudski na stanowisku Naczelnika Państwa i dotychczasowe rządy belwidersko-socjalistyczno-ludowcowo-żydowskie.

Jest to już wprost szarlatańskie spekulowanie na ciemnotę „towarzyszy“. Bo czemuż różni się ustroj socjalistyczny od komunistycznego, Rosji sowieckiej? Jak możemy wierzyć w „braterstwo ludzi pracy, zniesienie wojen i nędzy w pokój światowy“, gdy wokoło widzimy, że nawet wśród socjalistów wre niesłychana wojna, wsadzanie się wzajemne do więzienia, rozstrzeliwanie itd.?

Po co więc gdy chodzi o wybory łąć i bzdurzyć o rzeczach, które nie mają żadnego realnego sensu. Chcemy wiedzieć co PPS. może dać Polsce i ludowi pracującemu trochę wcześniej niż za lat... 20 tysięcy. Tutaj jednak również spotykamy tylko pobożne łągarstwa czy życzenia albo wymyslenia. A więc PPS. „chce“ opieki państwowej dla wdów i sierot, pracy dla bezrobotnych, mieszkań dla lokatorów i t. d.

Takimi chceniami „piekło“ jest wybrukowane. „Chcieć“ potrafi o wiele więcej każdy najgłupszy towarzysz i gdyby chęci tworzyły rzeczywistość, żylibyśmy wszyscy lepiej niż w raju.

Dopóki więc PPS. nie przedstawi nam w jaki sposób można to wszystko przeprowadzić i w którym państwie socjaliści tego dokazali, musimy to wszystko traktować jako puste frazesy.

Dalsza, już czysto realna część odezwę, zajmuje się zwalczaniem „reakcji polskiej“ i duchowieństwa. Ryzykanckie wyprawy wojenne, socjalistyczne metody etatyizmu, rządy nieudolne socjalistów i ludowców, które poobsadzano kierownicze stanowiska w państwie, zalew Polski przez żydów — wszystko to złożyło się na dzisiejsze ciężkie położenie gospodarcze Polski, drożyznę i nędzę szerokich mas.

PPS. widzi tylko „reakcję polską“ i jej pomocników — księży polskich. Huzia więc na panów i księży, śmierć im. Prawdziwi paskarze wojenni kąpiący się w złości, szampanie i rozpucie, nie z mniejszości narodowej mogą spać spokojnie, bo PPS. nie chce uciskać „mniejszości narodowych“, nie chce im odbierać języka, praw obywatelskich i wiary. Polscy panowie i księża katoliescy — to co innego. Tych należy wyzuć ze wszelkich praw obywatelskich, żywcem obdrzeć ze skóry i spalić.

Polska partja socjalistyczna nie umie więc dać ludowi pracującemu nie więcej jak wyszargany program „ustroju socjalistycznego“ i jąd nienawiści klasowej do reszty narodu i duchowieństwa polskiego.

Robotnik polski musi tedy wybierać sobie na przedstawicieli swoich ludzi innych, którzy nie będą majaczyć i bzdurzyć, lecz tworzyć i budować, nie jątrzyć, lecz godzić, nie rozbijać narodu polskiego i kościoła, a jednoczyć go przeciw wrogom zewnętrznym i wewnętrznym.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 7 września 1922 r.

— Okienka w tutejszym urzędzie Pocztowym w czasie strajku i to tylko dla urzędów państwowych, cywilnych i wojskowych od 8 do 12 i od 15—18 godz. w dni powszednie a od 8—9 i 12—13 w niedziele otwarte będą.

Prywatne przesyłki nie przyjmuje się.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. (W sprawie bursy akademickiej w Poznaniu). Dzięki inicjatywie Związku Filaretów i Filomatów w Toruniu, towarzystwa, do którego należą byli członkowie tajnych organizacji gimnazjalnych, odbywa się obecnie na całym Pomorzu akcja, dążąca do zebrania milionowego funduszu na rzecz bursy dla akademika pomorskiego, w której niezamożni studenci pomorscy, słuchacze Uniwersytetu Poznańskiego, znaleźliby tanie i wygodne mieszkanie. Część obywatelstwa pomorskiego jak z Torunia, Grudziądza, Chełmna, Chełmży, Świecia, Tucholi i t. d., ofiarowała już swój grosz na powyższy cel, w których to miejscowościach kwesty domowe i zabawy akademickie dały wynik zadowalający. — Ale nie tylko część, lecz całe Pomorze, a więc i powiat chojnicki powinien biednemu akademikowi nieść pomoc materialną. Sposobność do okazania swej ofiarności znajdują mieszkańcy naszego powiatu w kwestach domowych, które niebawem w poszczególnych miejscowościach się odbędą. Specjalną uwagę zwracam na wioskę Brusy, w której grono akademików, pochodzących z Brus i okolicy, urządzają w niedzielę, dnia 10 września o godz. 8-mej wieczorem na sali p. Przewoskiego przy współudziale miłośników muzyki miasta Chojnic, koncert wokalo-instrumentalny, połączony ze zabawą taneczną, podczas której będzie przegrzywała część orkiestry wojskowej 66 p. p. Czysty dochód z zabawy przeznaczony jest na bursę akademicką w Poznaniu. Kwesta domowa, którą dotychczas nieliczni i to tylko zamożniejsi obywatele z Brus zostali nawiedzeni, dała niespodziewane wyniki, co jest najlepszym dowodem wielkiego zrozumienia ze strony ofiarodawców dla tej wspaniałej myśli, jaką jest urządzenie bursy w Poznaniu dla studenta pomorskiego, t. j. tej kategorii ludzi, których zadaniem jest zachować kulturę i ducha polskiego. Ale nadzwyczaj ciężki jest los tych, którzy w obecnym czasie jako zawód studium akademickie sobie obrali, które dzisiaj setki tysięcy naszej marki kosztuje. Ojcowie naszych akademików pomorskich przeważnie nie posiadają dostatecznego dochodu, aby destarczyc swoim synom studującym w Uniwersytecie Poznańskim wystarczających środków materialnych, tak że nawet głód i chłód często nawiedza biednego akademika. Wysoki idealizm i święta miłość do studium akademickiego muszą istnieć, aby w tak trudnych warunkach obrać sobie zawód, który dopiero po dłuższych latach do chleba doprowadza. A jednak mamy takich ludzi i to w wielkiej ilości nawet na naszym Pomorzu. A czy nie są oni godni poparcia ze strony społeczeństwa?

Oczywiście w pierwszym względzie powinniśmy wspomagać materialnie tych, którzy mają być budowniczymi i odnowicielami naszej kochanej Polski.

Więc dalej, obywatelu parafji bruskiej, podaj w niedzielę dnia 10 września, na zabawę akademicką, której program jest bardzo obfity i urozmaicony, przepłatany różnemi niespodziankami, i okaż się na niej w stosunku do Twej siły płatniczej ofiarnym, aby dochód zabawy przeznaczony na bursę dla akademika pomorskiego, był jak największy, aby ofiarności Twoja chociaż w małej mierze przyczyniła się do ulżenia optakanego losu biednego akademika pomorskiego.

Otwarcie sezonu operowego „Halka“.

Poznań.

Z widocznym zaciekawieniem oczekiwali wszyscy miłośnicy opery naszej, którzy tłumnie podążyli na niedzielne przedstawienie „Halki“, rozpoczęcia działalności nowej Dyrekcji, nowych artystów, nowego zespołu. Z widoczną też przychylnością przyjmowali wszyscy słuchacze Dyrekcję i zespół artystyczny. I słusznie! Każdy bowiem zrozumie, że zapoczątkowanie sezonu z nowym zespołem, nowemu Dyrektorowi — w nowym mieście i otoczeniu, nakłada dużo trudności. Dzięki jednak swemu talentowi, nadzwyczajnej znajomości rzeczy, uwidocznili w niedzielę dyr. Stermicz, że silną i spokojną ręką poprowadzi sfer naszej opery. — Po wspaniale interpretowanej przez dyr. Stermicza uwerturze publiczność entuzjastycznie powitała nowego dyrektora, zapewniając tem samem ścisły już kontakt na dalszy przebieg wieczoru. Pozostawiając jednakże obszernie sprawozdanie recenzentowi stałemu, witamy nowego Dyrektora serdecznie i gratulujemy mu niedzielnego powodzenia. Przy tej sposobności należą się też wyrazy uznania naszej orkiestrze, która zrozumiała doskonale intencje dyrgenta i nadzwyczajnie subtelnie wtórowała scenie. — Obsada opery była przeważnie w rękach naszych artystów z sezonu ubiegłego. Z zadowoleniem i radością śledziliśmy grę i przysłuchiwalimy się wdzięcznym głosom pp. Urbanowicza i Bedlewicza. Ocenę zdolności nowych artystów pp. Cywińskiej Fontanowej i p. Romejki odkładamy na przyszłość, aby nie osądzić ich mylnie po pierwszym wrażeniu. Popis chórów wypadł na ogół dodatnio: reżyserja funkcjonowała sprężyście; tańce układu p. Morawskiego zyskały duży poklask, jednakże zalecałoby się, więcej uzgodnić rytm tańca z rytmem muzyki. — Duże powodzenie, jakie odniósł nasz zespół operowy, niechaj będzie bodźcem do dalszej owocnej pracy i — szczerzej i chętniej współpracy z Dyrektorem swoim p. Piotrem Stermiczem. Zastępca.

W sobotę odbyła się w kancelarii Teatru Wielkiego konferencja, na którą dyrektor Opery p. Stermicz zaprosił przedstawicieli prasy celem zapoznania się wzajemnego przedstawienia swych planów. P. Stermicz Valerociata, acz Włoch, pochodzący z Zadaru w Dalmacji, mówi biegle po polsku, przebywał bowiem czas dłuższy w Polsce, zna dobrze i cenę muzykę polską, znając go też i ceniamy muzykę nasi, wspominając z uznaniem działalność jego we Lwowie i w Warszawie.

Na konferencji sobotniej Stermicz wraz z reżyserem Opery p. Tarnawskim i się, że zamierzali rozpocząć sezon Konradem Wallenrodem, co uniemożliwiły nieprzewidziane przeszkody.

Był zamiar opracować wpraw „Halkę“, która wymaga odświeżenia i starannego przygotowania, zatraca się bowiem coraz bardziej jej tradycja, w tym celu też nawiązano porozumienie z dyrektorem teatru krakowskiego p. Trzcinskim. W nowej zupełnie, godnej tego wielkiego dzieła szacie zamierzano wystawić Halkę w grudniu, licząc się jednak z tradycją Poznania, wobec niemożliwości rozpoczęcia Konradem, sezon otworzyło Halka.

W skompletowaniu solistów napotkano na olbrzymie trudności. Wobec tylu nowych oper, wobec tego, że powstają dwie nowe w Katowicach i Wilnie brak poprostu solistów i dlatego gaże wzrosły niesłychanie. Ciężko prowadzić operę w ramach 40 milionowego budżetu, skoro miesięczna płaca chórzysty wynosi obecnie 170 000 mk. Trudno, niezmierne o materiał muzyczny, dość powiedzieć, że przepisanie nut na jeden tylko instrument kosztuje do 50 000 mk. I dlatego dyrekcja nasza weszła w porozumienie z operą lwowską i warszawską dla wymiany wzajemnej materiału muzycznego.

Stosunki są takie, że repertuar stosować się musi do solistów, którymi się rozporządza, nie zaś na odwrót. Mimo to p. Stermicz jest pełen dobrej myśli, nie lęka się ogromu pracy, związanej z przygotowaniem młodych sił, wierząc, że osiągnie rezultaty odpowiednie.

Ostatnie wiadomości.

Kto zabierze Austrię?

Wiedeń. (Pat). „Neue Fr. Presse“ donosi z Rzymu: W rozmowie z przedstawicielem triestańskiego „Picolo“ oświadczył Nitti, że jedynym rozwiązaniem problemu austriackiego byłoby przyłączenie Austrii do Niemiec. Państwa sukcesyjne jak również i Włochy powinny utworzyć jeden blok, któryby zgrupował 120 milionów ludzi. Takie rozwiązanie nie byłoby, zdaniem Nittiego, sprzeczne z postanowieniami traktatu w St. Germain.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 2 po poł. posiedzenie pszczelarzy w lokalu „pod złotym Lwem“. O liczny udział prosi Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Dudka w Chojnicach. Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Chojnickiego“ w Chojnicach.

W poniedziałek, dnia 11. bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się przetarg publiczny w ratuszu pokój 10 w którym widzierać wiemy,

- 1) 10 mórg roli nad drogą do Bonhausen,
- 2) 2 morgi nad szosa Człuchowską,
- 3) 1/5 morgi przy ulicy Gockowskiego.

Chojnice, d. 6. 9. 1922.
Magistrat.

Zgubiłem !!

mój dokument wojskowy. Znalazcę proszę, oddać u Oficera Ewidencyjnego w Chojnicach.

Jakób Prądziński,
wybud. Wielkie Chelmy.
Chojnice dnia 8. września 1922 r.

Zgubiłem !!

moją kartę tymcz. zaświadcz. Demob.

Znalazca zechce takową oddać u Oficera Ewidencyjnego w Chojnicach.

Jan Roth, Objerzeże.
Chojnice, dnia 8. września 1922 r.

Podwyższyliśmy

odsetki za Winien
i Ma, i za depozyta.

Informacji zaciągnąć można w lokalu bankowym.

Bankverein Chojnice.

PIES

do polowania

mieszaniec, angielski Pointer w 3 polu, bardzo dobra tresura, aportuje na wodzie, do sprzedania.

Zgłoszenia u
Leśniczego w Mühlhofie,
stacja kol. Rytel.

Bacność! la Torf Bacność!

poleca wagonowo korzystnie.
BERNARD GRABSKI, TUCHOLA. Telefon 83.

Kupujemy Sok porzeczkowy

i upraszamy o oferty pod
Wypalarnia Win H. A. Winkelhausen, Starogard.

TERAZ

możemy oddać zawsze ze składnicy, każdą ilość

Cement-Portlandzki
dzgielec z węgla
lepnik

papa dachowa
szplisz dachowy
wapno budowlane i
nawozowe itd. itd.

Bracia Schlieper
Hurtownia materiałów budowlan.
BYDGOSZCZ

ul. GDAŃSKA 99. Tel. 306, 361.

Tanio na sprzedaż !!

rozmaite meble, 2 eleg.
lampy, firany, 6 zasłon,
1 urządzenie kuchenne,
1 balia i inne rzeczy.

DWORCOWA 24.
l. wschody na prawo.

Od 15. b. m. oddajemy bezpłatnie

CHRÓST

z leśniczówki Powalki.

Nadleśnictwo Kłosowo.

Zgłoszenia w kantorze Dworcowa 64.

Chojnickie Tariatki

Stamm i Steinhilber.

Krawcowa

i modniarka przyjmuje wszelkie prace, ubiorów damskich podług najnowszych mód, po cenach korzystnych.

Także modernizuje

KAPELUSZE

UL. MEYŃSKA II. piętro.

W sobotę, po południu od godz. 2-ej

**sprzedaż
wołowiny**

w Rzeźalni.

Rzetelny człowiek

do spichlerza i koni zaraz potrzebny.

F. DĄBROWSKI,
HANDEL ZBOŻA,
Plac Król. Jadwigi 1.

Kółko Miłośników Sceny

Tow. gimn. „Sokół” w Chojnicach

urządza na sali Januszewskiego

dnia 10. września 1922 r.

-- przedstawienie amatorskie --

Odegranem zostanie:

„Małżeństwo Loli”

wesoła komedia w 3 aktach

przez

Henryka Zbierzchowskiego.

Ceny miejsc: I. 600.— mk. II. 400.— mk.
wstęp 200.— mk.

Bilety wcześniej do nabycia w kantorze „Pomorski Dom Rolniczy”.

W antraktach przygrywać będzie muzyka 66 p.p.

Początek najpóźniej o 8. wieczorem.

Po przedstawieniu tańce.

Pilniki

ostrze akuratnie pod gwarancją

M. Bleyer.

Pl. Piastowski.

Kołnierz futrzany

męski (prawdziwy bober), zupełnie nowy jako i

marynarka

prawie nowa na sprzedaż.

Strzelecka 18, ptr., na lewo.

H. Feller Nast.: S. CZYŻEWSKI

Ankerschmiedegasse 6.

GDAŃSK

Telefon nr. 1161.

Założone w roku 1874.

Hurtownia papieru pakowego i tutek.

Fabryka torebek. Urządzenia biurowe.

Kompletne urządzenie składów handlu

.. .. papierem.

Najstarsza drukarnia w Gdańsku!